

Franciszek Grucza

Metanaukowa i metalingwistyczna wizja lingwistyki (stosowanej)

Lingwistyka Stosowana / Applied Linguistics / Angewandte Linguistik nr 1,
19-39

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Franciszek GRUCZA

Uniwersytet Warszawski

Metanaukowa i metalingwistyczna wizja lingwistyki (stosowanej)

1. Tekst ten składa się z trzech części. W pierwszej przedstawię najpierw kilka zdań o samym wyrażeniu „lingwistyka stosowana”, a następnie o znaczeniach związanych z nim przez innych autorów, zwłaszcza w czasach minionych. W drugiej zarysuję moją odpowiedź na pytanie o naukę, czyli o to, co ją wyróżnia w świecie ludzkich aktywności w ogóle, przede wszystkim w świecie ludzkich aktywności poznawczych. Dopiero w trzeciej części spróbuję przedstawić (oczywiście w skrócie) moje rozumienie tak desygnacyjnej, jak i denotacyjnej funkcji wyrażenia „lingwistyka stosowana”. Zarazem zarysuję w niej mój pogląd w sprawie lingwistyki w ogóle, w szczególności w sprawie jej generalnego przedmiotu oraz jej zadań poznawczych. Postąpię tak, ponieważ już dość dawno temu zrozumiałem, że na pytanie o istotę lingwistyki stosowanej jako pewnej dziedziny nauki nie sposób odpowiedź zadowalająco, jeśli wprawdzie nie odpowie się na pytanie o naukę i lingwistykę w ogóle.

Zarówno wyrażeniem „lingwistyka stosowana”, jak i wyrażeniem „lingwistyka” będę się tu posługiwał jako pewnego rodzaju kolektywnym zastępnikiem zarówno ich polsko-, jak i innojęzycznych odpowiedników, takich jak np. „językoznawstwo (stosowane)”, „(applied) linguistics”, „linguistique (applique)” czy „(angewandte) Linguistik” lub „(angewandte) Sprachwissenschaft”, niezależnie od tego, czy związane z nimi znaczenia są równoważne, czy nie. Oznacza to, że wyróżnienie jakiejś właściwości wyrażenia „lingwistyka (stosowana)” będzie niejako automatycznie równoznaczne stwierdzeniu, że właściwość taką przypisuję wszystkim odpowiednikom tego wyrażenia, a nie tylko wyrażeniu „lingwistyka stosowana”.

1.1. Głównym przedmiotem uwag lub rozważań, które tu przedstawię, nie są ludzkie języki, lecz myślenie o nich – w szczególności rozważania nad ludzkimi językami, które wyróżnia się za pomocą takich wyrażań jak „lingwistyka” lub „językoznawstwo”, choć rzecz jasna, że zajmując się lingwistyką, nie sposób, jak się okaże, nie dotknąć zarazem kwestii jej przedmiotu i tym samym tego, co nazywa się „językami ludzkimi”. Szczególny rodzaj myślenia o ludzkich językach, ich analizie, dotyczących ich rozważań stanowią te, które traktuje się jako pewien zakres aktywności naukowych – jako aktywności znamienne dla pewnej dziedziny

nauki wyróżnianej za pomocą wyrażen typu „lingwistyka”. Rozważania, których przedmiot stanowią rozważania lingwistyczne, w skrócie: lingwistyka, nazywam rozważaniami metalingwistycznymi, w skrócie: metalingwistyka. Natomiast rozważania nad nauką nazywam metanauką. Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że rozważania przedstawione w tej i w 3. części tego tekstu należą do zakresu metalingwistyki, natomiast uwagi przedstawione w 2. części do zakresu metanauki. Dodam, że wyrażen typu „teoria nauki” lub „filozofia nauki”, używanych również dla ich wyróżnienia, nie traktuję jako synonimów wyrażenia „metanauka” – wyrażeniem „teoria nauki” posługuję się jako wyróżnikiem tylko jednej z faz (etapów) rozważań realizowanych na poziomie metanauki, a nie jej całości. Natomiast wyrażeniem „filozofia nauki” posługuję się (podobnie jak wyrażeniem „psychologia nauki” lub „ekonomia nauki”) jako wyróżnikiem pewnego specyficznego podejścia do i/lub aspektu nauki, a nie jako nazwą dziedziny zajmującej się poznaniem (racjonalną rekonstrukcją) nauki.

Na wszelki wypadek podkreślam też już w tym miejscu, że podobnie jak jedynie niewielka część rozważań nad ludzkimi językami spełnia kryteria rozważań naukowych, tak też tylko niewielka część rozważań dotyczących tak lingwistyki, jak i nauki spełnia kryteria rozważań naukowych – ma charakter rozważań ściśle metanaukowych. W żadnym razie nie jest tak, że wszystko, co mówią lub piszą o ludzkich językach autorzy nazywani lingwistami, albo co o zdarzeniach, które miały miejsce w przeszłości, mówią lub piszą autorzy nazywani (nazywający się) historykami, ma z natury rzeczy charakter naukowy. Podobnie sprawa ta przedstawia się w odniesieniu do rozważań o nauce lub lingwistyce: w żadnym razie nie jest tak, iż wszystkim, co mówią o lingwistyce uprawiający jakiś jej zakres lub o nauce zajmujący się uprawianiem jej jakiegoś wycinka ma z natury rzeczy charakter naukowy, że każdej ich wypowiedzi trzeba koniecznie przyznać status wypowiedzi naukowej. Każdy uprawiający jakikolwiek wycinek nauki ma prawo mieć poczucie, że zna się na niej, ale zarazem jako pewien podmiot nauki ma obowiązek zdawać sobie sprawę z tego, że czym innym jest „znanie się na nauce” stanowiące pewien rezultat jej uprawiania, a czym innym „znanie się na niej” stanowiące rezultat systematycznego namysłu nad nią zrealizowanego na poziomie metanauki. W każdym razie odróżnić trzeba (a) intuicyjną (znachorską) wiedzę o nauce od naukowo zasadnej wiedzy o niej, (b) wiedzę fundującą „znanie się na zarządzaniu nauką” od wiedzy fundującej rozumienie jej istoty – tego, co ją wyróżnia prymarnie, co czyni ją nauką.

1.2. Podobnie jak wyrażenie „gramatyka generatywna”, tak też wyrażenie „lingwistyka stosowana”, należy do zbioru metalingwistycznych nazw, które w stosunkowo krótkim czasie zrobiły błyskawiczną karierę światową. Oba zaczęły ją robić w USA na początku lat 50. poprzedniego wieku. Natomiast różne są historie tych wyrażen, różne były też powody ich amerykańskich karier. W przeciwieństwie do historii wyrażenia „gramatyka generatywna”, historia wyrażenia „lingwistyka stosowana” nie zaczęła się w USA, lecz w Europie, o czym za chwilę więcej. Również w przeciwieństwie do wyrażenia „gramatyka generatywna”, wyrażenie „lingwistyka stosowana” zawdzięcza swój pierwotny rozgłos nie tyle względem naukowym,

ile praktycznym, dokładniej: finansowym, jeszcze dokładniej: płacowym. Otóż pierwotnym powodem eksplozji zainteresowania się tym wyrażeniem była decyzja amerykańskich władz, by w specjalny sposób dofinansowywać uczonych potrafiących wykazać, że realizowane przez nich badania mają charakter badań, których wyniki mogą zostać wykorzystane dla udoskonalenia jakichś działań praktycznych, dokładniej: dla efektywizacji jakiegoś zakresu ludzkiej pracy praktycznej.

Amerykańscy lingwiści, w szczególności amerykańscy strukturaliści, nie mieli żadnego problemu z wykazaniem, że spora część ich badań ma charakter tak rozumianych badań stosowanych. Potrzebne do tego świadectwa otrzymali bowiem w czasie drugiej wojny światowej, gdy na życzenie amerykańskiej armii opracowali lingwistycznie ufundowane metody intensywnej nauki języków obcych, które okazały się na tyle skuteczne, że posługujący się nimi nauczyciele byli w stanie w ciągu kilku miesięcy nauczyć wybranych żołnierzy podstawowego zakresu języków tych krajów, na terenie których amerykańskie wojska musiały podjąć działania wojenne. Poza tym amerykańskim lingwistom sprzyjało amerykańskie podejście do nauki w ogóle – podejście różniące się od europejskiego, ufundowanego pod koniec XIX wieku (mającego u nas wciąż jeszcze w wielu dziedzinach wielu znaczących zwolenników) tym, że nakazuje cenić (także) humanistyczne badania tym bardziej, im bardziej ich rezultaty przyczyniają się do poprawy codziennego życia Amerykanów, a nie tym bardziej, im bardziej ich przedmioty są „historyczne” lub „ideologiczne”, a w każdym razie możliwie odległe od problemów dnia codziennego – od zagadnień natury praktycznej.

Oba te współczynniki, tzn. i owe wojenne świadectwa, i owo pragmatyczne nastawienie do nauki w ogóle, sprawiły, że już w roku 1958 amerykańscy lingwiści zdołali utworzyć w Waszyngtonie pierwszą poważną instytucję mającą się zajmować głównie lingwistyką stosowaną – „Center for Applied Linguistics”. Wspomniane amerykańskie podejście do nauki spowodowało zarazem, że natychmiast otrzymali relatywnie duże pieniądze na rozwój badań, i to nie tylko nad dalszą poprawą skuteczności nauki języków obcych, lecz także badań mających na celu lingwistyczne zagospodarowanie komputerów, urządzeń, jak wiadomo, pierwotnie wytworzonych dla celów wojennych. Projekty dotyczące komputerów sugerowały możliwość rychłego wykorzystania tych maszyn w zakresie interlingwalnej translacji. Ich autorom zdawało się, że wystarczy jedynie opracować odpowiednie programy i już będzie można dokonywać tzw. translacji automatycznej lub mechanicznej. Jednakże rychło okazało się, że ani tajemnicy skutecznych metod nauki języków obcych, ani tajemnicy adekwatnej translacji interlingwalnej nie da się złamać tak szybko, jak początkowo mniemano. Do końca nie udało się tego zrobić do dziś. Niemniej amerykańskie badania lingwistyczne podjęte w celu złamania tych lingwistycznych tajemnic nabrały wkrótce światowego rozgłosu i niewątpliwie przyniosły wiele bardzo pożytecznych rezultatów ubocznych. Jeden z nich stanowi wspomniana wyżej idea gramatyki generatywnej.

Bardzo prędko amerykańskie badania wszczęte pod szyldem lingwistyki stosowanej zainteresowały lingwistów w Europie. Zainteresowani nimi Europejczycy przypomnieli sobie zarazem o europejskiej, o wiele dłuższej niż amerykańska, hi-

storii wyrażenia „lingwistyka stosowana”, o czym za chwilę powiem nieco więcej. Połączenie pragmatycznej tendencji amerykańskiej z europejską tradycją analityczną spowodowało, że już w połowie 60. lat minionego wieku funkcję lidera działań promujących rozwój lingwistyki stosowanej przejęła Europa. Stało się tak dzięki lingwistom francuskim zainteresowanym automatycznym tłumaczeniem. Oni to bowiem doprowadzili do tego, że już w 1964 roku (w Nancy) powstało międzynarodowe towarzystwo pod nazwą Association International de Linguistique Appliquée, w skrócie: AILA (w brzmieniu angielskim: International Association of Applied Linguistics). Było to wydarzenie ważne, bowiem w ślad za nim wkrótce w wielu krajach powstały „narodowe” stowarzyszenia lingwistyki stosowanej. Tak stało się we Francji, w Niemczech, w Wielkiej Brytanii i wielu innych krajach tzw. Europy Zachodniej.

W naszym kraju powołanie do życia odpowiedniego stowarzyszenia było wówczas jeszcze rzeczą niemożliwą. Polskie Towarzystwo Lingwistyki Stosowanej powstało (nawiasem mówiąc: z mojej inicjatywy) dopiero jesienią 1981 roku. Udało się wykorzystać do tego krótki czas tzw. pierwszej Solidarności. Niestety, kilka miesięcy później, wraz z wprowadzeniem stanu wojennego, jego działalność została na kilka lat zawieszona; zresztą podobnie jak działalność wszystkich innych towarzystw naukowych. Ale pomimo ówczesnych politycznych ograniczeń Polska bardzo prędko zajęła miejsce w grupie kilku krajów o niezwykle intensywnym rozwoju nie tylko lingwistycznych badań stosowanych, lecz także metalingwistycznego namysłu nad ich istotą – przede wszystkim nad pytaniem o zasadność tak desygnacyjnych, jak i denotacyjnych funkcji przypisywanych wówczas wyrażeniu „lingwistyka stosowana”. Do tej kwestii powrócę w drugiej części tego wykładu.

W tym miejscu chcę zwrócić uwagę na to, po pierwsze, że to nie w Ameryce, i nie w tzw. Europie Zachodniej, lecz w Polsce dokonała się pierwsza (nazwijmy ją tak) postamerykańska uniwersytecka instytucjonalizacja lingwistyki stosowanej. Po drugie, że stało się tak przede wszystkim za sprawą Ludwika Zabrockiego, wybitnego profesora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (dokładniej o dokonaniach tego uczonego w: J. Bańcerowski, 2001). Po trzecie, że instytucjonalizacja ta dokonała się w 1965 roku w momencie powstania w ramach UAM-u Zakładu Językoznawstwa Stosowanego. Po czwarte, że chronologicznie Zakład ten stanowił wówczas trzecią w skali światowej, a drugą w skali europejskiej uniwersytecką jednostkę organizacyjną powołaną dla systematycznego uprawiania lingwistyki stosowanej. Po piąte, że powstały przy moim udziale w 1972 roku w Uniwersytecie Warszawskim Instytut Lingwistyki Stosowanej był pierwszą tego typu uniwersytecką jednostką organizacyjną w skali światowej. Po szóste, że do światowego rozgłosu polskich aktywności realizowanych wówczas pod szyldem „lingwistyka stosowana” niewątpliwie w dużej mierze przyczyniły się też kontrastywne badania zorganizowane pod koniec lat 60. przez profesora J. Fisiaka w ramach Instytutu Filologii Angielskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Po siódme, że dokładniej historię lingwistyki stosowanej (LS) w ogóle i historię jej rozwoju w Polsce, przedstawiłem w książce pt. *Lingwistyka stosowana: Historia – zadania – osiągnięcia* (F. Grucza, 2007). I, po ósme, że europejska akademicka kariera

lingwistyki stosowanej stała się możliwa dzięki temu, że Amerykanie nadali badaniom opatrzonym jej szyldem charakter badań, które nie tylko można, lecz trzeba uprawiać w uniwersytetach; dziś mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że w Polsce argument „badania takie prowadzi Amerykanie” zaczął spełniać funkcję argumentu decydującego już na początku lat 70. poprzedniego wieku, a nie dopiero po roku 1990, że w życiu akademickim performacyjna moc tego argumentu już wówczas zaczęła przewyższać moc zarówno odnośnych filologicznych, jak i ideologicznych argumentów.

1.3. Wspomniana europejska historia wyrażenia „lingwistyka stosowana” liczy sobie dziś już nieco ponad dwa wieki. Zapoczątkował ją znakomity berliński nauczyciel i uczonec A.F. Bernhardt, gdy drugą część swego dwutomowego dzieła *Sprachlehre* opublikował pod tytułem *Angewandte Sprachlehre* w przeciwieństwie do pierwszej, która ukazała się dwa lata wcześniej, czyli w 1801 roku, pod tytułem *Reine Sprachlehre* (zob. A.F. Bernhardt, 1801 i 1803). To ten uczonec zainicjował zarazem poszukiwania odpowiedzi na pytanie tak o znaczenie wyrażenia „lingwistyka stosowana”, jak i o różnice dzielące lingwistyczne badania wyróżniane jako „lingwistyka czysta” i „lingwistyka stosowana”. W tym artykule nie będę się jednak wdawał w szczegółową analizę ani historii wyrażenia „lingwistyka stosowana”, ani historii związanych z nim znaczeń. Zainteresowanych tymi zagadnieniami odsyłam do już wspomnianej pracy *Lingwistyka stosowana: Historia – zadania – osiągnięcia* (F. Grucza, 2007). Tu ograniczę się do sformułowania następujących uwag na ten temat:

Po pierwsze – chronologicznie drugim uczonym, który zabrał głos w sprawie wyrażenia „lingwistyka stosowana” i przedstawił, jak je rozumie, był nasz – w moim przekonaniu zgoła genialny – lingwista, Jan Nepomucen Baudouin de Courtenay. Uczynił to w wykładzie wygłoszonym w 1870 roku z okazji inauguracji jego działalności profesorskiej na Uniwersytecie Petersburskim.

Po drugie – ani A.F. Bernhardtowi, ani Baudouinowi de Courtenay, ani ich następcom, ani uczestnikom wspomnianego burzliwego rozwoju zainteresowań wyrażeniem „lingwistyka stosowana” i wyróżnianych za jego pomocą badań nie udało się odpowiedzieć na postawione pytania w sposób zadowalający.

Po trzecie – wszystkie historyczne odpowiedzi udzielone na pytanie, czym jest lingwistyka stosowana i co ją odróżnia od lingwistyki tradycyjnej, można z grubsza podzielić na trzy następujące typy:

(1) lingwistyka stosowana to tyle co wykorzystywanie lub poszukiwanie możliwości wykorzystania rezultatów już zrealizowanych badań lingwistycznych (a) przez podmioty innych dziedzin nauki i/lub (b) przez podmioty różnych dziedzin praktyki, w tym przez podmioty działające na polu edukacji (tak J. Baudouin de Courtenay) albo (c) wykazywanie praktycznej użyteczności rezultatów badań lingwistycznych;

(2) lingwistyka stosowana to pewne rodzaje badań podjętych po to, by uzyskać wyniki, które umożliwią przyczynienie się do rozwiązania pewnych problemów praktycznych (tak Amerykanie, a w pewnej mierze już także A.F. Bernhardt);

(3) lingwistyka stosowana to zbiór takich dziedzin, jak tzw. metodyka nauki języków obcych, glottodydaktyka, translatoryka, afazjologia, logopedia, studia kontrastywne lub terminologia (takie rozumienie zdaje się leżeć u podłoża programów AILA).

2. Początki kształtowania się mojego poglądu na temat lingwistyki stosowanej sięgają mojej pracy w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, czyli lat 60. poprzedniego wieku. Natomiast jednym z głównych przedmiotów moich zainteresowań intelektualnych zagadnienie lingwistyki stosowanej stało się w 1971 roku – w momencie, w którym Uniwersytet Warszawski powierzył mi najpierw przygotowanie projektu już wspomnianego Instytutu Lingwistyki Stosowanej, a następnie jego zbudowanie. Szczególnie wiele czasu i energii poświęciłem wówczas odpieraniu „autorytatywnych twierdzeń” wypowiedzianych przy okazji różnego rodzaju dyskusji (niestety tylko ustnie, a nie pisemnie, choć niejednokrotnie prosiłem o ich opublikowanie) przez wielu ówczesnych filologów, że aktywności uprawianych (wyróżnianych) jako „lingwistyka stosowana” (po szyldem tego wyrażenia) nie sposób w ogóle uznać za naukowe – za godne uprawiania ich w murach jakiegokolwiek uniwersytetu, a Uniwersytetu Warszawskiego szczególnie. Już w połowie lat 70. tamtego wieku doszedłem do wniosku, że chcąc sformułować zadowalająco uargumentowaną odpowiedź na pytanie o istotę lingwistyki stosowanej, trzeba najpierw uporać się z pytaniami: (a) o naukę w ogóle i (b) o lingwistykę jako pewną dziedzinę nauki. I że pytanie o naukę to pytanie o to, co ją wyróżnia w świecie ludzkich (w szczególności poznawczych) aktywności w ogóle, a pytanie o naukowość lingwistyki to pytanie o to, co należy uznać za jej właściwość (uczynić jej właściwością) wyróżniającą ją w świecie nauki w ogóle.

Rezultaty moich ówczesnych przemyśleń tak w sprawie nauki, jak i lingwistyki przedstawiłem w monografii, która ukazała się pt. *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana* (F. Grucza, 1983). Rezultaty tamtych i późniejszych rozważań nad zagadnieniem lingwistyki stosowanej zebrałem i połączyłem w nową całość w już dwa razy wspomnianej monografii *Lingwistyka stosowana: Historia – zadania – osiągnięcia*. Mocno wzbogaconą i zarazem lingwistycznie pogłębioną odpowiedź na pytanie o naukę przedstawię w monografii, nad którą pracuję teraz. Mam nadzieję, że ukaże się ona wiosną przyszłego roku. Jej roboczy tytuł brzmi: „Nauka, pozna(wa)nie i wiedza a ludzkie języki. O podstawowych zagadnieniach epistemologii i metanauki ze stanowiska lingwistyki antropocentrycznej”. Natomiast rezultaty moich pogłębionych przemyśleń z ostatnich 30 lat w sprawie lingwistyki zamierzam zebrać w tomie poświęconym ludzkim językom, którego przygotowanie mam nadzieję ukończyć za mniej więcej trzy, a może już za dwa lata. W międzyczasie znacznie wzbogaciła się zarówno moja wiedza o rzeczywistych językach ludzkich, w tym o ich tzw. nabywaniu, jak i o ludzkim poznawaniu, o jego językowych współczynnikach, a także o naukowości, poznawaniu i wiedzy. Jednakże w tym miejscu mogę moją odpowiedź na oba te pytania jedynie naszkicować, w dodatku tylko węglem, a nie zaostrzonym ołówkiem.

2.1. Zaczę od uwagi, że chcąc sformułować sensowną odpowiedź na pytanie, czym jest nauka, trzeba najpierw ustalić desygnacyjną funkcję wyrazu „nauka”, że, inaczej mówiąc, trzeba najpierw wyraźnie określić, co się wyróżnia za pomocą tego wyrazu, albo jeszcze inaczej mówiąc: możliwie wyraźnie wskazać jego desygnaty; i że trzeba tak postąpić zwłaszcza wtedy, gdy przystępuje się do formułowania odpowiedzi na postawione pytanie pretendującej do miana odpowiedzi naukowej i to już choćby dlatego, że w takim przypadku nie wolno niczego milcząco uznać za rzecz oczywistą. Dziś odpowiadam następująco na pytanie o desygnacyjną funkcję wyrazu „nauka”:

Po pierwsze – za pomocą tego wyrazu wyróżniam pewien rodzaj aktywności istot żywych (przede wszystkim ludzi) nazywanych „poznawaniem”; pewien specyficzny rodzaj tych ostatnich nazywa się „pracą poznawczą”; z pracą poznawczą mamy do czynienia w przypadku ludzi trudniących się głównie wykonywaniem aktywności poznawczych; ludzi wykonujących pracę poznawczą dzieli się z grubsza na trzy rodzaje – (a) uczących się (uczniów), (b) nauczycieli, w tym nauczycieli akademickich, oraz (c) badaczy, których często nazywa się też „uczonymi” lub „myślicielami”.

Po drugie – prymarnie, czyli w obrębie świata pracy w ogóle, pracę nazywaną „poznawaniem” wyróżnia jej znamię teleologiczne lub rezultatywne, tzn., że wyróżnia ją albo cel, z uwagi na który jest wykonywana, albo rezultat uzyskany w wyniku jej wykonania; jej celem jest pozyskanie wiedzy, a jej rezultatem jest pozyskana *wiedza*; dodam, że tak jej celem, jak i jej rezultatem może też być *praktyczna umiejętność* i że tu pozyskiwaniem praktycznych umiejętności nie będę się zajmował, ponieważ z punktu widzenia celu niniejszych rozważań ważna jest przede wszystkim praca wykonywana dla pozyskania wiedzy lub praca, poprzez wykonanie której ktoś pozyskał wiedzę; w skrócie będę tę pracę nazywał pracą kognitywną.

Po trzecie – pracę kognitywną można, jak każdą inną pracę, najpierw podzielić w zależności od tego, (a) kto ją wykonuje, (b) czego ona dotyczy i/lub (c) jak się ją wykonuje, czyli w zależności od (a) jej podmiotu, (b) jej przedmiotu i/lub (c) metody jej wykonania (wykonywania); następnie pracę kognitywną można, a nawet trzeba, podzielić też w zależności od tego, czy jej celem jest wytworzenie – pozyskanie – nowej wiedzy, czy odtworzenie wiedzy starej, tzn. takiej, którą wcześniej wytworzyli inni ludzie.

Po czwarte – uczący się to osoby zajmujące się głównie pracą odtwórczą, nauczyciele – to osoby wspomagające (trudniące się głównie wspomaganie) uczących się, a badacze – naukowcy – to osoby zajmujące się głównie pozyskiwaniem nowej wiedzy; zatem: zasadnie można o kimś powiedzieć, że jest badaczem lub naukowcem tylko pod warunkiem, że na co dzień zajmuje się wykonywaniem tego rodzaju pracy kognitywnej; nawiasem mówiąc: rzeczywisty (a nie tylko „tytularny”) profesor to permanentnie uczący się badacz starający się pomagać innym uczącym się, a nie tylko nauczyciel (akademicki).

Po piąte – pracę realizowaną w celu pozyskania nowej wiedzy trzeba koniecznie odróżnić od pracy mającej na celu uzewnętrznienie pozyskanej wiedzy, czyli od

pracy, którą nazywam „pracą transferencyjną”; specyficzne (ale nie jedyne) rezultaty tej drugiej stanowią (językowe) teksty; teksty ani nie są wiedzą, ani wiedzy nie zawierają, lecz są tworam reprezentującymi (zastępującymi) wiedzę (S. Grucza, 2008a, 2008b, 2009a, 2009b); problem w tym, że interesująca nas tu wiedza, czyli wiedza wytworzona przez ludzi, jest czymś, czego nikt nie jest w stanie nikomu przekazać bezpośrednio (więcej o wiedzy w F. Grucza, 2004).

Po szóste – w żadnym razie nie jest jednak tak, że tylko badacze (naukowcy) zajmują się pozyskiwaniem nowej wiedzy oraz jej transferencją, ani też tak, że wszelka nowa wiedza jest ich wytworem; nową wiedzę wytwarzali i wytwarzają, a także prezentowali i prezentują (tekstualizowali i tekstualizują) też ludzie, których nie nazywano i/lub nie nazywa się naukowcami ani myślicielami; w jakiejś mierze czynią to wszyscy ludzie, a zawodowo (w sensie głównego zajęcia) od dawien dawna czynią to ludzie wyróżniani za pomocą takich wyrażen jak „malarze”, „rzeźbiarze” lub „poeci”, a od czasu wynalezienia pisma także za pomocą wyrażenia „pisarze”.

Po siódme – naukowców wyróżnia najpierw to, że zajmują się głównie i zarazem profesjonalnie pozyskiwaniem nowej wiedzy, a nie przypadkowo, dorywczo czy na zasadzie pewnego hobby; pozyskiwanej i prezentowanej przez nich wiedzy nie należy jednak automatycznie utożsamiać z wiedzą naukową – może ona zasługiwać na ten kwalifikator, ale nie musi; często (a być może, że nawet coraz częściej) zasługuje ona co najwyżej na kwalifikator „wiedza pseudonaukowa”; główny problem, jaki do rozwiązania ma metanauka, to problem kryteriów wiedzy naukowej, albo inaczej mówiąc – to problem naukowości wiedzy.

Po ósme – możliwość przyznania jakiegokolwiek wiedzy wyróżnika „naukowa” trzeba uzależnić przede wszystkim od stopnia jej zasadności; synchronicznie kwalifikator „wiedza naukowa” można przyznać tylko tej (porcji) wiedzy spośród wiedzy zebranej o tym samym przedmiocie (zagadnieniu), która jest (została) najlepiej (najmocniej) uzasadniona – która w świetle przemawiających na jej rzecz argumentów jawi się jako wiedza w najwyższym stopniu prawdopodobna; nieco inaczej sprawa ta przedstawia się w perspektywie diachronicznej, ale tą nie będę się tu zajmował.

Po dziewiąte – w konsekwencji uznania zasadności wiedzy za jej dystynktywne znamię trzeba za specyficzny wyróżnik naukowców uznać ich (permanentne) dążenie (obowiązek dążenia) do pozyskiwania nowej wiedzy możliwie jak najlepiej uzasadnionej i/lub testowania zasadności już wytworzonej (uzewnętrznionej) starej wiedzy, a także (permanentne) dążenie do ustalenia adekwatności tekstów wyrażających wiedzę starą.

Po dziesiąte – tradycyjne opisy prymarnego wyróżnika naukowców za pomocą wyrażen typu „dążenie do prawdy” lub „odkrywanie prawdy” albo „ustalenie prawdy” wypada uznać za mało racjonalne nie tylko z uwagi na niezwykle wieloznaczność wyrazu „prawda”, lecz także, a właściwie przede wszystkim, dlatego, że do wielu rodzajów wiedzy nie sposób zasadnie (z sensem) odnieść żadnej definicji tego, co wyróżnia się pomocą wyrazu „prawda”; wspomnę tu, że tak rzecz ma się zarówno z wiedzą wyróżnianą za pomocą wyrazu „teoria”, jak i z wiedzą progno-

styczną, a w szczególności z wiedzą aplikatywną, a w jeszcze większej mierze z wiedzą ewaluacyjną i/lub estetyczną, czyli wiedzą na podstawie której ludzie „twierdzą”, że im coś na przykład smakuje lub nie smakuje, że im coś się podoba lub nie podoba, że coś jest lub nie jest wartościowe.

Po jedenaste – inaczej sprawa zasadności wiedzy przedstawia się na gruncie nauk apriorycznych, i inaczej na gruncie nauk empirycznych, czyli nauk zajmujących się przedmiotami, względem których podmioty tych nauk zakładają, że konstytuujące je obiekty i/lub właściwości tychże istnieją fizycznie; w dalszym ciągu tych rozważań będę brał pod uwagę jedynie zagadnienie zasadności wiedzy wytwarzanej i/lub prezentowanej przez podmioty nauk empirycznych, do których w każdym razie należy interesująca mnie tu lingwistyka zajmująca się rzeczywistymi językami ludzi z krwi i kości, a nie ich abstrakcyjnymi modelami.

2.2. Do sprawy zasadności wiedzy powrócę jeszcze. Jest to bowiem sprawa o znaczeniu zasadniczym. Wpierw trzeba uzupełnić przedstawione stwierdzenie, że pracę poznawczą można podzielić na różne rodzaje – między innymi w zależności od przedmiotu, którego ona dotyczy. Najpierw trzeba dodać do niego, że w ten sposób można/należy podzielić nie tylko realizowaną pracę poznawczą, lecz także wiedzę pozyskaną w konsekwencji jej wykonania; a następnie, że wyrażenie „przedmiot” zostało w nim użyte w funkcji pewnej specjalistycznej nazwy, a nie w funkcji powszechnego wyrazu „przedmiot”, czyli w znaczeniu w dużej mierze zbieżnym ze znaczeniem wyrazu „rzecz”. W każdym razie: w kontekście tego stwierdzenia wyrażenie „przedmiot” wyróżnia pewien rodzaj intelektualnych twórców, dokładniej: intelektualnych konstruktów stanowiących pewien rezultat jednoczesnego wyróżnienia (a) jakiegoś zbioru obiektów, (b) jakiegoś zbioru właściwości wyróżnionych obiektów oraz (c) jakiegoś zbioru relacji (stosunków) zachodzących (łączyjących) wyróżnione właściwości wyróżnionego zbioru obiektów i tym samym także te ostatnie.

Innymi słowy: „wyróżnić lub określić przedmiot swojego lub czyjegoś poznawania” znaczy w kontekście omawianego stwierdzenia tyle, co ustalić (wskazać) (a) zbiór (kategorię) interesujących mnie lub kogoś obiektów ($= O_1, \dots, O_n$), (b) zbiór (kategorię) interesujących mnie lub kogoś właściwości tych obiektów ($= W_1, \dots, W_p$) i (c) zbiór interesujących mnie lub kogoś relacji (związków, zależności) zachodzących pomiędzy wyróżnionymi (branymi pod uwagę) właściwościami interesujących mnie lub kogoś obiektów ($= R_1, \dots, R_z$). Formalnie można ogólną postać przedmiotów poznania przedstawić w następujący sposób:

$$O_1, \dots, O_n; W_1, \dots, W_p; R_1, \dots, R_z.$$

2.3. Najważniejsze wnioski, jakie z przedstawionego opisu przedmiotu poznania wypada wyprowadzić w odniesieniu do empirycznych dziedzin nauki, w tym do lingwistyki zajmującej się głównie poznawaniem rzeczywistych języków ludzkich (czyli lingwistyki antropocentrycznej), a nie konstruowaniem lub analizą ich modeli lub wzorców, można w skrócie ująć następująco:

Po pierwsze – podmioty zajmujące się pozyskiwaniem naukowej wiedzy o tym samym przedmiocie – badające ten sam przedmiot, usiłujące go poznać naukowo – stanowią pewną dziedzinę poznania naukowego – pewną dziedzinę nauki; nie

wszystkie podmioty tej samej dziedziny muszą się zajmować poznawaniem całego – ogólnego – przedmiotu danej dziedziny; mogą się zajmować, i zwykle zajmują się, poznawaniem jego jakiegoś fragmentu – tego lub innego przedmiotu parcjalnego; i nie wszystkie muszą się zajmować poszukiwaniem odpowiedzi na wszystkie rodzaje dotyczących go pytań.

Po drugie – zasadnie o dwóch różnych dziedzinach nauki można mówić tylko o tyle, o ile ich podmioty wykazały (są w stanie wykazać), że zajmują się poznawaniem różnych przedmiotów; różne nauki empiryczne mogą różnić się tym, że zajmują się różnymi kategoriami obiektów, lub tym, że zajmują się różnymi kategoriami właściwości tych samych obiektów.

Po trzecie – odróżnić trzeba (a) ogólny przedmiot wyróżnionej dziedziny i (b) zakres przedmiotu konkretnych badań; ten ostatni można dowolnie poszerzać lub zwężać poprzez zmniejszanie lub powiększanie zbioru branych pod uwagę obiektów, ich właściwości i/lub zachodzących między nimi relacji.

Po czwarte – ani samo powiększenie, ale ani samo zmniejszenie zbioru obiektów i/lub zbioru właściwości obiektów uznanych za konstytuujące jakiś już wyróżniony przedmiot nie przekształca go w nowy przedmiot lecz go jedynie modyfikuje; nowego przedmiotu nie konstytuuje też zmiana metody pracy poznawczej dotycząca już wcześniej wyróżnionego przedmiotu.

Po piąte – zasadnie o ukonstytuowaniu jakiejś nowej dziedziny nauki można mówić tylko w konsekwencji odkrycia lub wyodrębnienia jakiegoś nowego przedmiotu, czyli w konsekwencji odkrycia przedmiotu, który nie stanowi głównego przedmiotu poznania żadnej wcześniej wyróżnionej dziedziny – który nie został jeszcze przez żadną z nich naukowo zagospodarowany.

Po szóste – ponieważ ogólny przedmiot każdej dziedziny poznania można podzielić na wiele, w gruncie rzeczy na nieskończenie wiele, konkretnych przedmiotów cząstkowych (parcjalnych), więc w konsekwencji można podzielić też każdą dziedzinę na różne dziedziny cząstkowe zajmujące się badaniem (poznawaniem) różnych kategorialnie wyróżnionych przedmiotów parcjalnych; na różne dziedziny cząstkowe można podzielić każdą dziedzinę także w zależności od realizowanych przez nią szczegółowych zadań poznawczych, w zależności od rodzaju (typu) pytań stawianych wobec tego samego przedmiotu.

2.4. Wracając do sprawy zasadności wiedzy, chcę najpierw podkreślić, że znamieniem wyróżniającym naukę jest nie tyle samo wytwarzanie czy pozyskiwanie nowej wiedzy, ile przede wszystkim uzasadnianie pozyskanej wiedzy – zarówno nowej, jak i starej. Że w konsekwencji tego stwierdzenia za finalny etap (ostatnią fazę) poznania naukowego trzeba uznać testowanie zasadności i/lub poszukiwanie lepszego niż dotychczasowe uzasadnienia dla rezultatów poznania uzyskanych na etapie opisu i eksplikacji badanego przedmiotu; więcej: wzmocnieniu i/lub testowaniu zasadności wiedzy oraz adekwatności prezentujących ją tekstów trzeba przyznać status samoistnego celu (zadania) nauki – jej każdej dziedziny.

A skoro uzasadnianie i/lub zasadność wiedzy spełnia tak istotną rolę, to wręcz konieczne staje się rozważenie pytania o warunki, od spełnienia których trzeba uzależnić uznanie ewaluowanej wiedzy za najlepiej (najmocniej) uzasadnioną.

W skrócie moja odpowiedź na to pytanie brzmi następująco: certyfikat najwyższej wiarygodności można przyznać tylko wiedzy, z której zostały wyprowadzone odpowiednie wnioski prognostyczne, dokładniej: wnioski aplikatywne, i o ile wnioski te potwierdziły się w praktyce. Innymi słowy: certyfikat najwyższej wiarygodności można przyznać tylko wiedzy uzasadnionej jej praktyczną skutecznością. By umożliwić zrozumienie, dlaczego tak uważam, muszę kilka dodatkowych słów poświęcić samemu poznawaniu naukowemu, dokładniej: temu, co wyróżnia się za pomocą wyrażenia „poznawanie naukowe”.

Przede wszystkim pragnę zwrócić uwagę na to, że realizacja poznawania naukowego, podkreślam: naukowego, a nie jakiegokolwiek, ma charakter nie jednorodnych aktów, lecz procesów kognitywnych – procesów mających swój wymiar temporalny i swoją wewnętrzną strukturę, procesów wewnętrznie zdeterminowanych. Mówiąc krótko: podobnie jak w przypadku, dajmy na to, procesu budowy mostu, tak też w przypadku naukowego poznawania nie jest rzeczą obojętną co, kiedy i w jakiej kolejności realizuje się w jego ramach.

Z punktu widzenia jego struktury proces naukowego pozna(wa)nia jakiegokolwiek przedmiotu, czyli poznawania zmierzającego do pozyskania o nim wiedzy możliwe zasadnej (naukowej), trzeba podzielić najpierw na trzy człony główne. Człony te nazywam diagnozą, anagnozą i prognozą. Różnią się one najpierw tym, że inicjalny człon wszelkiego poznawania naukowego stanowi diagnoza, że zarówno anagnozę, jak i prognozę za nauką można uznać tylko o tyle, o ile bazuje ona na wynikach diagnozy. Następnie człony te różnią się tym, że każdy z nich jest realizowany dla znalezienia odpowiedzi na inny typ (inną kategorię) pytań stawianych względem tego samego przedmiotu.

Celem pracy diagnostycznej jest znalezienie odpowiedzi na pytania typu: Czy badany przedmiot istnieje (kiedykolwiek istniał) naprawdę? Jeśli istnieje, to jaki jest on naprawdę i dlaczego jest taki, jak się stwierdza? Jak funkcjonuje, i dlaczego funkcjonuje tak, a nie inaczej? Z czego składa się? Jak jest zbudowany? Z kolei celem pracy anagnostycznej jest znalezienie odpowiedzi albo na pytania dotyczące przeszłości obiektów i/lub ich właściwości (konstituujących badany przedmiot), o których zakłada się, że istnieją tu i teraz, albo na pytania dotyczące obiektów lub ich właściwości (konstituujących badany przedmiot), które (już) nie istnieją, ale względem których zakłada się, że istniały.

Natomiast dla członu prognostycznego typowe są pytania: Jak badane przedmioty będą prezentowały się w przyszłości? Czy lub jak zmienią się? Jak będą się zachowywać w określonych sytuacjach w przyszłości?

Każdy z tych członów można i trzeba podzielić następnie przynajmniej na dwie fazy (dwa etapy). Człon diagnostyczny trzeba podzielić na etap obserwacji oraz etap eksplikacji rezultatów obserwacji, a człon prognostyczny na etap rozwojowy i aplikacyjny, człon anagnozy na regresywny i progresywny, ale sprawę tego członu pozostawię tu na marginesie.

Dla fazy obserwacji charakterystyczne są już po części wymienione pytania typu: Czy obiekty konstituujące badany przedmiot istnieją rzeczywiście? W jakiej postaci istnieją? Jakie właściwości posiadają, a jakich nie posiadają? Z czego się

składają? Jak są zbudowane? Jakie funkcje spełniają jako całość oraz jakie funkcje spełniają ich różne części składowe? Czy i jak powiązane są ze sobą ich właściwości? Dla fazy eksplikacji charakterystyczne są po części też już wymienione pytania typu: Dlaczego badane przedmioty (konstituujące je obiekty itd.) funkcjonują tak, jak zostało to stwierdzone? Dlaczego zachowują się tak, a nie inaczej?

Z kolei dla pierwszego etapu prognozy charakterystyczne są pytania, które już wymieniałem dla zilustrowania prognozy w ogóle, czyli pytania typu: Jak obiekty konstituujące badany przedmiot będą prezentowały się w przyszłości? Czy lub jak zmienią się? Jak będą się zachowywać w określonych sytuacjach w przeszłości? Natomiast dla ostatniej, interesującej nas tu przede wszystkim, fazy tego członu, czyli dla badań aplikatywnych, charakterystyczne są pytania typu: Czy można wpływać na dalszy rozwój badanych obiektów i ich właściwości? Czy lub jak można je zmienić? Czy można badane obiekty „wyposażyć” w nowe właściwości? Czy można reaktywować właściwości, które obiekty te utraciły? Czy można sterować stwierdzonymi rodzajami zachowań tych obiektów? Czy można (celowo) wzmacniać lub rozbudowywać, względnie osłabiać lub likwidować ich takie czy inne „skłonności”?

Badania nazwane tu diagnozą często nazywa się „badaniami podstawowymi” lub „nauką czystą”, a badania charakterystyczne dla fazy nazwanej tu aplikatywną często wyróżnia się jako „badania stosowane”.

2.5. Omówiony pokrótce (idealny) model procesu naukowego poznawania jakiegokolwiek przedmiotu pozwala nieco dokładniej odpowiedzieć na pytanie o kryteria ewaluacji zasadności wiedzy naukowej. Bowiem odwołując się do niego, można powiedzieć: (a) że wartość naukowa każdego następnego członu lub etapu jego naukowego pozna(wa)nia zależy do wartości naukowej członu lub etapu poprzedzającego go, że wartość naukowa zarówno anagnozy, jak i prognozy zależy od wartości naukowej diagnozy, a wartość eksplikatywnego etapu diagnozy od wartości naukowej zrealizowanej w jej ramach pracy deskryptywnej; (b) że wartość naukowa każdego poprzedniego członu lub etapu pracy naukowej może zostać wzmocniona lub osłabiona poprzez realizację członu lub etapu po nim następującego; że wartość naukowa każdej teorii zależy od solidności opisu, na podstawie którego została ona skonstruowana, a moc eksplikatywna teorii zbudowanej na bazie rezultatów dokonanej obserwacji może potwierdzić lub obalić wyniki obserwacji przedstawione w opisie badanego przedmiotu; i (c) że wartość naukowa wiedzy aplikatywnej zależy od naukowej wartości wiedzy, z której została ona wyprowadzona, czyli od naukowej wartości wiedzy względem niej podstawowej, w tym przede wszystkim diagnostycznej, i że praktyczna skuteczność wiedzy aplikatywnej może wzmocnić (a jej praktyczna nieskuteczność może osłabić) naukową wartość wiedzy, z której została ona wyprowadzona, a więc także naukową wartość wiedzy zgromadzonej w ramach diagnozy danego przedmiotu, w tym dotyczącej go teorii.

Poza tym z uwag dotyczących tego modelu w sposób jednoznaczny wynika, że jakiegokolwiek wypowiedzi o charakterze prognostycznym, w szczególności aplikatywnym, dotyczące dowolnego przedmiotu można włączyć do zbioru wypowiedzi naukowych tylko o tyle, o ile wynikają one z odpowiedniej wiedzy diagnostycznej,

w tym z odpowiedniej teorii, o ile można je uznać za wyprowadzone z niej (logiczne) konsekwencje. I *last but not least* z uwag tych wynika, że skoro jest tak, że najwyższy stopień naukowej zasadności można zapewnić wiedzy podstawowej tylko drogą testowania praktycznej skuteczności wyprowadzonych z niej wniosków aplikatywnych, to każda dziedzina musi włączyć do zbioru swych obligatoryjnych zadań kognitywnych również tworzenie i dostarczanie odpowiedniej, dotyczącej jej przedmiotu, wiedzy aplikatywnej; że nauki empiryczne nie mogą się z góry ograniczyć się do jedynie „teoretycznego” uzasadniania swych wyników badawczych, lecz muszą systematycznie dążyć do ich uzasadnienia praktycznego – do praktycznego zastosowania wynikających z nich aplikatywnych wniosków; że jeśli chce się pozyskać o badanym przedmiocie wiedzę możliwie najmocniej uzasadnioną, czyli wiedzę w najwyższym stopniu naukową, to muszą postawić względem niego nie tylko pytania mające umożliwić jego opis (deskrypcję), eksplikację i poznanie jego historii, lecz także pytania dotyczące jego przyszłości, w tym również pytania mające doprowadzić do uzyskania odpowiedniej wiedzy natury aplikatywnej, czyli wiedzy umożliwiającej planowanie sposobów wpływania na jego rozwój i/lub zachowania; że muszą się o to starać nie z powodów, jak się zwykle zakłada, społecznych, lecz także, a w gruncie rzeczy przede wszystkim z powodów czysto naukowych.

Inna sprawa, że nie wszystkie nauki empiryczne są już na tyle metodologicznie dojrzałe, by w sposób systematyczny formułować kwestie aplikatywne, a tym bardziej by je naukowo badać czy rozwiązywać. Ponieważ wypowiedzi aplikatywne można uznać za naukowe tylko o tyle, o ile zostały one wyprowadzone z odpowiedniej teorii naukowej, jest rzeczą oczywistą, że dostarczyć naukowej wiedzy aplikatywnej mogą tylko takie dziedziny, które już zgromadziły wystarczająco zasadne (ugruntowane) opisy oraz teorie badanych przedmiotów.

2.6. Na wszelki wypadek dodam: Każda wiedza aplikatywna, czyli wiedza wyprowadzona z odpowiedniej wiedzy podstawowej (w szczególności z wiedzy teoretycznej), jest jednocześnie pewnym rodzajem „know how” i tym samym wiedzą pod względem formalnym „zbieżną” z wiedzą czysto praktyczną. Niemniej oba te rodzaje wiedzy trzeba zdecydowanie odróżnić, między innymi z uwagi na ich różne „pochodzenie”. Wiedza aplikatywna jest pozyskiwana w wyniku pewnego logicznego przekształcenia wypowiedzi teoretycznych (w rodzaju: ‘jeżeli A, to B’; ‘kto chce B, musi wykonać działania C’). Natomiast wiedza praktyczna może być zarówno dziełem zupełnego przypadku, jak i wynikiem celowo zrealizowanych prób i błędów („trial and error”). Ale wiedzę aplikatywną należy odróżnić od wiedzy (czysto) praktycznej również dlatego, że względem każdej z nich trzeba podjąć inne działania, jeśli chce się im nadać status wiedzy naukowo uzasadnionej.

Wiedza czysto praktyczna, niezależnie od tego, jak wysoce prawdopodobna jest jej praktyczna skuteczność, nie jest wiedzą naukową. Do zbioru wiedzy naukowej można ją zaliczyć dopiero wtedy, gdy uda się ją powiązać z odnośną wiedzą teoretyczną, o ile uda się wyjaśnić, dlaczego sprawdza się ona w praktyce. Natomiast wiedza aplikatywna wyprowadzona z określonej teorii jest wiedzą „tylko” teore-

tycznie uzasadnioną. Za wiedzę uzasadnioną także praktycznie można ją uznać, o ile okaże się ona być wiedzą skuteczną na poziomie praktyki.

3. Wszystko, co dotąd powiedziałem o nauce w ogóle jako pewnym specyficznym rodzaju ludzkiego poznawania, dotyczy w równej mierze wszystkich dziedzin empirycznych, w tym także lingwistyki. Ich dotąd wymienione właściwości to ich właściwości ogólne. Każda z nich ma jednakże też swoje właściwości specyficzne – więcej: musi takie posiadać. W przeciwnym razie bezzasadne byłoby wyróżnianie jej jako pewnej dziedziny relatywnie odrębnej (samodzielnej). Te właściwości każda dziedzina musi sama możliwie dokładnie wyróżnić i przedstawić. Każda musi przede wszystkim sama (a) wyróżnić (wskazać) swój generalny przedmiot, (b) sformułować swoje specyficzne zadanie, (c) dokonać ewaluacji przedstawionych wcześniej opisów swego przedmiotu i zadań. Dodam, że wszystkie te zadania są zadaniami, których nie sposób wykonać raz na zawsze, że każda dziedzina musi podejmować je niejako wciąż na nowo. Na tę konieczność uwagę zwracali zresztą już obaj prekursorzy nowoczesnej lingwistyki – i J. Baudouin de Courtenay, i F. de Saussure. To już choćby z tego powodu konieczne jest metodologiczne ufundowanie i instytucjonalne wyodrębnienie płaszczyzny systematycznego namysłu meta-lingwistycznego. Jednakże tu ograniczę się do przedstawienia tylko kilku najważniejszych elementów mojej odpowiedzi na pytanie o ogólny (inicjalny) przedmiot lingwistyki i jej zadania.

3.1. (1) Inicjalny przedmiot lingwistyki konstituują konkretni ludzie – ludzie z krwi i kości. Lingwistykę interesują przede wszystkim te ich właściwości (współczynniki), które leżą u podstaw ich umiejętności: (1a) formowania (tworzenia) i uzewnętrzniania (artykułowania, wypowiedziania, zapisywania) konkretnych wypowiedzi a także odbierania, identyfikowania i odróżniania oraz rozumienia odbieranych wypowiedzi innych ludzi; (1b) realizowania konkretnych aktów i procesów komunikacyjnych i (1c) osiągania za pomocą wypowiedzi zamierzonych praktycznych skutków.

(2) Choć zgoła powszechnie wyznawany, to jednak z gruntu mylny jest pogląd, jakoby inicjalny przedmiot lingwistyki konstituowały byty wyróżniane za pomocą wyrażen typu „język polski”, „język niemiecki” czy „język angielski”. Byty te to pewne intelektualne konstrukty – twory – należące do ogólnego zbioru bytów nazywanych „modelami” lub „wzorcami”. Ich specyficzny rodzaj stanowią wzorce (modele) opracowane (wytworzone) przez lingwistów (językoznawców). Jako takie stanowią one pewną kategorię bytów wtórnych względem rzeczywistych języków ludzkich – stanowią je właściwości (współczynników) konkretnych ludzi (osób).

(3) Inna sprawa, że konstrukty te można również uczynić (i często czyni się) obiektami konstytuującymi przedmiot lingwistycznych analiz. Że można je badać między innymi co do ich adekwatności lub co do ich użyteczności, a także co do stopnia ich społecznej implementacji – co do ich rzeczywistego respektowania przez członków wspólnoty, na potrzeby której zostały one sporządzone. Rzecz tylko w tym, by (a) przedmiotowi ukonstytuowanemu na ich podstawie nie przypię-

sywać charakteru prymarnego przedmiotu lingwistyki i by (b) nie utożsamiać go z przedmiotem lingwistyki wymienionym w punkcie (1). Mówiąc krótko: czym innym jest konstruowanie i/lub badanie języków-modeli i czym innym badanie (rekonstruowanie) rzeczywistych języków konkretnych ludzi oraz (a) ludzkich aktywności, w rezultacie których konkretne osoby wytworzyły swoje języki, (b) ludzkich aktywności nazywanych aktami mownymi i/lub pisarskimi i (c) skutków tychże.

(4) Za błędne wypada uznać też mniemanie, jakoby inicjalny przedmiot lingwistyki konstituowały konkretne (w jakiś sposób utrwalone) językowe wypowiedzi (teksty) jakiegoś zbioru ludzi. Najpierw dlatego, że głównym celem (zadaniem) lingwistyki jest poznanie (rekonstrukcja) sposobów (reguł, zasad) tworzenia i rozumienia wypowiedzi (tekstów tak mownych, jak i pisemnych) oraz posługiwania się nimi (dokładniej: konstytuującą te reguły praktyczną wiedzą), czyli poznanie czegoś, co nie zawiera się w wypowiedziach (tekstach), lecz w ich twórcach. Konkretnie wypowiedzi językowe nie konstituują ani prymarnego, ani głównego przedmiotu lingwistyki, lecz stanowią pewien (ale w żadnym razie nie jedyne) rodzaj materiału badawczego lingwistyki, co jednak nie oznacza, że nie można ich uczynić obiektami konstytuującymi samodzielny przedmiot poznania, ale to już inna sprawa.

(5) Każdy konkretny (tak kolektywny, jak i indywidualny) podmiot lingwistyki może brać pod uwagę dowolnie zawężony lub poszerzony zakres ogólnego przedmiotu lingwistyki. Oznacza to, że każdy z nich może brać pod uwagę (a) wszystkich konkretnych ludzi (cały ich zbiór) albo tylko ich pewien podzbiór, (b) wszystkie generatywnie i/lub komunikatywnie relewantne właściwości (współczynniki) ludzi lub tylko jakiś ich podzbiór. Przeważnie konkretne przedmioty badań są konstytuowane według następującej reguły: zwiększając zbiór branych pod uwagę ludzi, ogranicza się zbiór ich właściwości, i odwrotnie.

(6) W ogólnym zbiorze ludzkich właściwości generatywnie i/lub komunikatywnie relewantnych są takie, które spełniają funkcje (mniej lub bardziej) centralne, i takie, które spełniają funkcje (mniej lub bardziej) peryferyjne. Pierwsze z nich tworzą rdzeń przedmiotu lingwistyki; do nich należą przede wszystkim właściwości wymienione w punkcie (1a). Natomiast do ogólnego zbioru językowych właściwości konkretnych ludzi trzeba zaliczyć nie tylko ich właściwości „czysto” językowe, lecz także ich właściwości para- i ekstrajęzykowe, a także te, które stanowią ich składniki – kulturę komunikacyjną konkretnych ludzi.

(7) Konkretnie podmioty lingwistyki mogą ograniczyć przedmiot swoich zainteresowań do generatywnie i/lub komunikatywnie relewantnych właściwości ludzi monolingwalnych, lub tylko ludzi monolektalnych. Ale równie dobrze mogą go poszerzyć o odpowiednie właściwości ludzi multilektalnych lub nawet multilingwalnych i rozpatrywać we wzajemnym powiązaniu. Ponadto mogą brać pod uwagę (i przeważnie biorą) tylko właściwości składające się na tzw. czysto językową kompetencję konkretnych ludzi lub także ich właściwości składające się na ich tzw. pragmatyczną lub kulturową kompetencję komunikacyjną, a także właściwości fundujące ich tzw. interkulturową kompetencję komunikacyjną. Konkretnie podmioty mogą zawężać lub poszerzać zakres branych pod uwagę przedmiotów

w perspektywie nie tylko synchronicznej, lecz także diachronicznej. Ponadto mogą się ograniczyć do perspektywy ontogenetycznej lub wziąć pod uwagę także perspektywę filogenetyczną.

3.2. Co się tyczy zadań lingwistyki jako pewnej dziedziny nauki, to specjalnie pragnę podkreślić, że niezależnie od tego, jak wyróżni się jej przedmiot, ostatecznie podmioty tej dziedziny muszą (i to przede wszystkim z istotnych powodów naukowych, a nie tylko, jak się zwykle sądzi, z powodów społecznych) postawić wobec niego także pytania typu: Czy, a jeśli tak, to w jaki sposób, można zmienić badany przedmiot – wykryte właściwości konstytuujących go osób lub ich zachowania? Co trzeba uczynić, by zwiększyć funkcjonalną efektywność ich działań językowych i/lub wytworów tych działań?

Jednak zanim lingwistyka przystąpi do udzielania odpowiedzi na ten typ pytań, musi sporządzić najpierw możliwie solidny opis, i następnie możliwie mocną (skuteczną) teorię badanego przedmiotu. W żadnym razie nie jest prawdą, jak chcą niektórzy, że wytworzenie teorii języka „jest najwyższym celem badań lingwistycznych” (por. np. C. Lehman, 1987). Zadaniem lingwistyki jest bowiem tworzenie nie tylko teorii języka, lecz także teorii językowej komunikacji, albo inaczej: teorii efektywnego i/lub sensownego posługiwania się językiem oraz tekstami. Ponadto zadaniem lingwistyki jako pewnej dziedziny nauki nie jest dostarczanie jakiegokolwiek wiedzy o jej przedmiocie/przedmiotach, lecz dostarczanie wiedzy możliwie najbardziej zasadnej, z czego z kolei wynika, że swej pracy poznawczej nie może zakończyć na wytworzeniu odpowiedniej teorii, lecz musi poza tym zmierzać do wytworzenia (pozyskiwania) odpowiedniej wiedzy aplikatywnej.

Powtarzam: do tworzenia naukowej teorii badanego przedmiotu można przystąpić dopiero wtedy, gdy został on dostatecznie dokładnie opisany, a do formułowania naukowych odpowiedzi na pytania natury aplikatywnej dopiero w momencie, gdy jego funkcjonowanie zostało możliwe solidnie zrekonstruowane w postaci odpowiedniej teorii. Inaczej mówiąc: lingwistyczne wypowiedzi aplikatywne mogą być uznane za naukowe tylko o tyle, o ile, (a) są logiczną konsekwencją naukowo uzasadnionej wiedzy podstawowej, oraz (b) jest rzeczą jasną, jakich obiektów i jakich właściwości tychże obiektów dotyczą.

3.3. Nie jest prawdą, że lingwistyka stosowana i lingwistyka czysta różnią się tym, iż pierwsza z nich zajmuje się właściwościami składającymi się na tzw. pierwsze (ojczyste) języki ludzi, a druga „nabywaniem” przez nich właściwości obcojęzycznych. Nie jest też prawdą, że dzieląca je różnica polega na tym, iż lingwistyka czysta zajmuje się badaniem „normalnych” właściwości językowych ludzi, a lingwistyka stosowana badaniem różnych dewiacji (genetycznych, wypadkowych czy chorobowych) w tym zakresie. Błędne jest też utożsamianie lingwistyki stosowanej zarówno z takimi dziedzinami, jak metodyka czy dydaktyka języków (obcych) lub glottodydaktyka, jak i z takimi, jak analiza błędów językowych, studia interkulturowe czy tzw. lingwistyki myślnikowe.

Lingwistyka stosowana i lingwistyka czysta nie są dwoma różnymi lingwistykami, lecz integralnymi składnikami jednej i tej samej lingwistyki – lingwistyki

w ogóle. Obie zajmują się badaniem tego samego (wspólnego) przedmiotu. Obie są komplementarnymi, a nie przeciwstawnymi współczynnikami lingwistyki w ogóle. Różnią się tym, że wobec tego samego przedmiotu stawiają innego rodzaju pytania.

Lingwistyka czysta stawia względem niego pytania podstawowe (prymarne), a lingwistyka stosowana pytania końcowe (finalne). Lingwistyka stosowana nie tworzy żadnych „własnych” teorii badanego przedmiotu, lecz korzysta z teorii wytworzonych przez lingwistykę czystą i zarazem je testuje. Może przyczynić się do wzmocnienia lub osłabienia zasadności teorii, z których wywiodła testowane konsekwencje aplikatywne. Poza tym może ujawnić (i też ujawnia) potrzebę wygenerowania brakujących teorii.

W gruncie rzeczy słuszny nie jest ani dychotomiczny podział lingwistyki na teoretyczną i stosowaną, ani na czystą i stosowaną. Podobnie jak każdą inną empiryczną dziedzinę nauki, tak trzeba też lingwistykę najpierw podzielić na trzy człony – na diagnozę, anagnozę i prognozę, a następnie każdy z nich przynajmniej na dwa etapy (dwie fazy). Podział lingwistyki na teoretyczną i stosowaną nie jest słuszny z tego powodu, że tworzenie teorii, w ścisłym rozumieniu tego słowa, stanowi tylko jedną z faz lingwistyki czystej a lingwistyka stosowana jest tylko jedną z faz lingwistyki zajmującej się zagadnieniami natury prognostycznej, czyli – inaczej mówiąc – podziału tego nie sposób uznać za trafny dlatego, że poza swym nawiasem pozostawia spore części lingwistyki w ogóle.

Lingwistyka jako pewna dziedzina nauki ma wręcz obowiązek dążyć do jak naj-solidniejszego ukonstytuowania w swych ramach lingwistyki stosowanej nie tylko ze względów społecznych, lecz przede wszystkim z powodów ściśle naukowych. Z tych samych powodów zobowiązana jest dążyć do tego każda część lingwistyki aspirująca do miana nauki, niezależnie od tego, czy nazywa się ją gramatyką, składnią, morfologią, dialektologią czy jeszcze inaczej.

Ogólnie można specyficzne zadania lingwistyki stosowanej podzielić na trzy rodzaje: pierwszy z nich stanowi wyprowadzanie aplikatywnych wniosków z odpowiedniej wiedzy podstawowej oraz jej praktyczne testowanie; drugi stanowi naukowe uzasadnianie lub dewaluowanie czysto praktycznej wiedzy dotyczącej ludzkich języków, ich funkcjonowania i/lub posługiwania się nim; trzeci stanowi wspieranie ludzi w rozwiązywaniu (pokonywaniu) praktycznych problemów (trudności, w tym tzw. barier językowych i/lub komunikacyjnych), na które natrafiają podmioty w zakresie swych aktywności językowych.

Podmioty lingwistyki stosowanej podejmujące się realizacji ostatniego rodzaju zadań muszą pamiętać o tym, że praktyczne problemy można rozwiązywać nie tylko drogą derywacji odpowiedniej wiedzy aplikatywnej z wiedzy podstawowej, lecz także drogą praktycznych prób i błędów; że ten sposób rozwiązywania problemów nie jest sposobem naukowym; i że samo statystyczne wykazanie, że rozwiązanie (metoda) A częściej przynosi pożądane efekty niż rozwiązanie (metoda) B, można uznać w najlepszym razie za niższy stopień praktycznego uzasadnienia odnośnej wiedzy.

4. Powtórzmy: utożsamianie lingwistyki stosowanej z praktycznymi zastosowaniami wyników badań lingwistyki czystej, obojętne czy utożsamia się ją przy tym z rezultatami zastosowań lingwistycznej wiedzy, czy z odnośnymi działaniami (czynnościami), jest zupełnym nieporozumieniem. Zupełnym nieporozumieniem jest też całkowite przeciwstawianie lingwistyki stosowanej lingwistyce czystej. Przede wszystkim pod względem teleologicznym lingwistyka stosowana nie różni się w żaden istotny sposób od fazy badań lingwistycznych nazywanych podstawowymi lub czystymi: celem badań realizowanych w ramach (na poziomie) lingwistyki stosowanej jest również pozyskanie wiedzy naukowej, tyle tylko, że wiedzy innego rodzaju niż ta, której pozyskiwanie jest celem lingwistyki czystej. Głównym zadaniem lingwistyki stosowanej jest poszukiwanie, pozyskiwanie, wynajdywanie odpowiedniej aplikatywnej wiedzy i testowanie jej praktycznej skuteczności, a nie jej praktyczne (gospodarcze) stosowanie (wdrażanie).

Natomiast z oczywistych powodów obie części lingwistyki mogą, a nawet muszą, się różnić pod względem metodologicznym. Ale ta ich inność nie jest wystarczającym powodem do traktowania ich jako dwóch różnych dziedzin nauki. Jak każde inne ogniwo lingwistyki rozumianej jako pewien rodzaj pracy naukowej, tak też lingwistyka stosowana, rozumiana jako pewien rodzaj pracy poznawczej, ma swój podmiot kolektywny i swoje podmioty konkretne, swoje specyficzne pytania i metody znajdowania na nie odpowiedzi i oczywiście też swoje wyniki. Natomiast lingwistyka stosowana nie ma żadnego „swojego” specyficznego przedmiotu: lingwistyka stosowana zajmuje się badaniem tego samego przedmiotu, co lingwistyka czysta.

Zarówno badania stosowane, jak praktyczne stosowanie (wykorzystywanie) ich wyników (wiedzy) trzeba możliwie wyraźnie oddzielić od kognitywnego wykorzystania lub wykorzystywania wyników cudzych badań – zrealizowanych przez innych autorów. Poza tym trzeba odróżnić (a) wykorzyst(yw)anie w ramach tej samej dziedziny, w naszym przypadku w ramach lingwistyki, wyników badań zrealizowanych przez innych autorów, a więc na przykład wykorzystanie przez podmioty lingwistyki stosowanej wyników badań zrealizowanych przez podmioty lingwistyki zajmujące się (głównie) badaniami czystymi, od (b) wykorzyst(yw)ania przez podmioty innych dziedzin wyników badań zrealizowanych przez podmioty lingwistyki. Przy okazji zwracam uwagę na to, że tradycyjnie, mówiąc o kognitywnym wykorzyst(yw)aniu wyników badań lingwistycznych (lingwistycznej wiedzy), bierze się pod uwagę tylko drugi z wymienionych rodzajów ich (jej) wykorzyst(yw)ania.

Z sensem o nauce stosowanej można mówić tylko w odniesieniu do jednego z etapów (jednej z faz) pracy poznawczej. Nauką nie jest ani kognitywne (wy)korzystanie już zgromadzonej wiedzy, ani jej praktyczne stosowanie. W przypadku postawienia znaku równości między lingwistyką stosowaną i wykorzystywaniem lingwistycznych wyników badań na gruncie innych dziedzin nauki, musielibyśmy uznać, że psycholog wykorzystujący wyniki badań lingwistycznych staje się podmiotem lingwistyki stosowanej, a lingwista wykorzystujący wiedzę psychologiczną przekształca się w podmiot psychologii stosowanej.

Podmioty stawiające sobie za cel rozwiąz(yw)anie praktycznych problemów językowych mogą się znaleźć w jednej z następujących sytuacji: (1) mają do dyspozycji odpowiednią (wcześniej zgromadzoną) wiedzę podstawową (w tym odpowiednią wiedzę teoretyczną), umożliwiającą wyprowadzenie „pożądanych” wniosków aplikatywnych – naukowe rozwiązanie badanych problemów; (2) zgromadzona wcześniej odnośna wiedza podstawowa okazuje się zbyt uboga albo ułomna, by można było z niej wyprowadzić odpowiednie wnioski aplikatywne; (3) brak odpowiedniej wiedzy podstawowej, wiedza taka nie została jeszcze wytworzona – brak jej w ogóle.

Zarówno w przypadku (2), jak i (3) podmioty pragnące w sposób naukowy rozwiązać „zlecony” im problem praktyczny muszą najpierw zrealizować odpowiednie badania podstawowe. Stwierdzenie tego rodzaju stanu rzeczy spowodowało, że amerykańscy lingwiści zainteresowani lingwistyką stosowaną zajęli się tak intensywnie badaniami kontrastywnymi. Ale tak czy inaczej: w związku z tym, że na płaszczyźnie rzeczywistych badań stosunkowo często zachodzą stany rzeczy wymienione w punktach (2) i (3), trzeba odróżnić wąskie (idealne) i szerokie (konkretne) rozumienie wyrażenia „lingwistyka stosowana”. W drugim przypadku desygnacyjna funkcja tego wyrażenia polega na sygnalizowaniu albo punktu ciężkości badań realizowanych pod jego szyldem, albo powód, z uwagi na który zostały one podjęte, albo wreszcie cel finalny.

Kończąc te uwagi, pragnę przynajmniej wspomnieć, że odróżnienie wąskie i szerokie rozumienie lingwistyki stosowanej jest konieczne też w zależności od sposobu zakreszenia granic generalnego przedmiotu lingwistyki. W przypadku podmiotów z góry ograniczających przedmiot swoich zainteresowań poznawczych do modelowych właściwości językowych ludzi, czyli do ich właściwości fonemicznych, leksemicznych i gramatycznych (w ich tradycyjnym rozumieniu), mamy do czynienia z wąsko rozumianą lingwistyką i lingwistyką stosowaną. W przypadku podmiotów zainteresowanych także tzw. pragmatycznymi właściwościami językowymi branych pod uwagę ludzi mamy do czynienia z szerzej rozumianą i lingwistyką w ogóle i lingwistyką stosowaną.

Z jeszcze szerzej rozumianą i lingwistyką w ogóle, i lingwistyką stosowaną mamy do czynienia w przypadku podmiotów zainteresowanych poznaniem (rekonstrukcją) wszystkich właściwości branych pod uwagę ludzi, które są istotne z punktu widzenia ich tzw. kompetencji komunikacyjnej, te podmioty muszą bowiem wziąć pod uwagę też (przynajmniej niektóre) właściwości ludzi składające się na ich kultury. Natomiast z najszerzej rozumianą i lingwistyką, i lingwistyką stosowaną mamy do czynienia w przypadku podmiotów zainteresowanych poznaniem nie tylko językowych oraz komunikacyjnych właściwości branych pod uwagę ludzi, lecz także funkcji przypisywanych i/lub spełnianych przez ich wytwory językowe, czyli przez konkretne teksty. W tym rozumieniu lingwistyka implikuje dziedzinę wyróżnianą za pomocą wyrażen typu „literaturoznawstwo”. Ale dokładniej wypowiem się na ten temat przy innej okazji.

BIBLIOGRAFIA

- BAŃCZEROWSKI J. (2001) *Aspects of Ludwik Zabrocki's Linguistic World*, w: E.F.K. Koerner and A. Szwedek, wyd., *Towards a History of Linguistics in Poland. From the Early Beginnings to the End of the 20th Century*, Amsterdam, 273–312.
- BAUDOIN DE COURTENAY J. (1903) *Język i języki. Językoznawstwo*, w: Wielka Powszechna Encyklopedia Ilustrowana t. 33, Warszawa, 266–296
- BAUDOIN DE COURTENAY J. (1909) *Zarys historii językoznawstwa czyli lingwistyki (glottologii)*, w: *Poradnik dla samouków*, seria 3, t. 2, z. 2, Warszawa, 35–302.
- BAUDOIN DE COURTENAY J. N., (1974 – t. I, 1976 - t. II, 1989 – III, 1990 – t. IV, 1983 – t. V, 1983 – t. VI) *Dzieła Wybrane*, Warszawa.
- BERNHARDI A F. (1801) *Sprachlehre*, cz. I: *Reine Sprachlehre*, Berlin.
- BERNHARDI A F. (1803) *Sprachlehre* cz. II: *Angewandte Sprachlehre*, Berlin.
- CANDLIN Ch. (1982) *Criticising Applied Linguistics*, Lancaster.
- CRYSTAL D. (1984) *Directions in Applied Linguistics*, London.
- COSERIU E. (1988) *Sprachkompetenz: Grundzüge der Theorie des Sprechens*, Tübingen.
- GABELENTZ G. von der (1972) *Die Sprachwissenschaft, ihre Aufgaben, Methoden und bisherige Ergebnisse*, Tübingen (1. wyd. 1891).
- FERGUSON Ch.A. (1966) *Applied linguistics*, w: Ch. A. Ferguson, 1971, 135–147.
- FERGUSON Ch.A. (1968) *Language development*, w: Ch. A. Ferguson, 1971.
- FERGUSON Ch.A. (1974) *Applications of linguistics*, w: R. Austerlitz, wyd., 63–76.
- FISIAK J. (1971) *The Poznań Polish-English Contrastive Project*, w: *Zagreb Conference of English Contrastive Projects*, 87–96.
- FISIAK J. (1973) *The Polish-English Contrastive Project. Papers and Studies*, Poznań.
- GARVIN P.L., ed. (1963) *Natural language and the computer*, New York–San Francisco–Toronto–London.
- GARVIN P.L. (1962) *Computer Participation in Linguistic Research*, w: *Language* t. 38, 385–389.
- GRUCZA F. (1983) *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana*, Warszawa.
- GRUCZA F. (1988) *Zum Begriff der Sprachkompetenz, Kommunikationskompetenz und Kulturkompetenz*, w: N. Honsza, H.G. Roloff (wyd.), *Dass eine Nation die andere verstehen möge. Festschrift für M. Szyrocki zu seinem 60. Geburtstag (= Chloë. Beihefte zu Daphnis t. 7)*, Amsterdam, 309–331.
- GRUCZA F. (1999) *Nauka – pseudonauka – paranauka*, w: E. Hałoń, ed., *O nauce, pseudonauce, paranauce. Zbiór wypowiedzi*, Warszawa, 137–164.
- GRUCZA F. (2004) *Glottodydaktyka: nauka – praca naukowa – wiedza*, w: *Przegląd Glottodydaktyczny* 20, Warszawa, 5–48.
- GRUCZA F. (2007) *Lingwistyka stosowana: Historia – zadania – osiągnięcia*, Warszawa.
- GRUCZA S. (2004) *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*, Warszawa.
- GRUCZA S. (2008a) *Lingwistyka języków specjalistycznych*. Warszawa.
- GRUCZA S. (2008b) *Fachsprachen – Fachwissen – Fachkommunikation*, w: B. Mikołajczyk, M. Kotin (ed.), *Terra grammatica: Ideen – Methoden – Modelle. Festschrift für Józef Darski zum 65. Geburtstag*. Frankfurt/M, s. 117–133.
- GRUCZA S. (2009a) *Fachwissen – Fachsprache – Fachtexte: Fachdiskursanalyse aus der Sicht der anthropozentrischen Sprachentheorie*, w: F. Grucza, M. Olpińska, H.-J. Schwenk (red.), *Diskurse als Mittel und Gegenstände der Germanistik. Materialien der Jahrestagung des Verbandes Polnischer Germanisten, Olsztyn 9–11 Mai 2009*. Warszawa, (w druku).
- GRUCZA S. (2009b) *Zur kognitiven Funktion von Fachsprachen und zur Geschichte ihrer Erforschung*, w: *Księga pamiątkowa poświęcona prof. dr hab. Irenie Światłowskiej-Prędocie*. Uniwersytet Wrocławski. Wrocław (w druku).

- KAPLAN R.B., ed. (1980) *On the Scope of Applied Linguistics*, Rowley (Mass.).
- LEHMANN C. (1987) *Der Relativsatz: Typologie seiner Struktur, Theorie seiner Funktionen, Kompendium seiner Grammatik*, Tübingen.
- MİŞESKA Tomić O., Shuy R.W., eds., (1987) *The Relation of Theoretical and Applied Linguistics*, New York–London.
- RITCHIE W.C. (1984) *Is there a Separate Discipline of Applied Linguistics?* w: NYS TESOL Applied Linguistics Newsletters, 10–14.
- POPPER K. (1934) *Logik der Forschung*, Wien.
- ROGERS M. (1988) *Developments in Applied Linguistics and Language Teaching*, w: I R A L XXVI /1, 1–18.
- SAUSSURE F. de, (1967) *Cours de linguistique générale* (wyd. krytyczne R. Engiera), Wiesbaden.
- KANDLER G. (1952/53) *Angewandte Sprachwissenschaft; Name und Wesen eines kommenden Wissenschaftszweiges*, w: *Wirkendes Wort* III, 257–271.
- KANDLER G. (1955) *Zum Aufbau der angewandten Sprachwissenschaft...*, w: *Sprachforum* 1, 3-9
- KANDLER G. (1957) *Angewandte Sprachwissenschaft als Interessengebiet des Neuphilologen*, w: *Moderna Språk* 60/1, 46–69.
- KEHOE M., wyd. (1968) *Applied linguistics. A survey for language teachers*, New York – London.
- ZABROCKI L. (1966) *The Institute of Applied Linguistics at the Adam Mickiewicz University*, w: *Glottodidactica* I, 131–135.
- ZABROCKI L. (1970) *Grundfragen der konfrontativen Grammatik*, w: Moser H., wyd., 1970, *Probleme der kontrastiven Grammatik*, Düsseldorf, 31–51.
- ZABROCKI L. (1980) *U podstaw struktury i rozwoju języka*, Warszawa – Poznań.

METASCIENTIFIC AND METALINGUISTIC VISION OF (APPLIED) LINGUISTICS

The aim of this article is to discuss metascientific and metalinguistic vision of (applied) linguistics. The article consists of three parts. The first part describes the phrase „applied linguistics” and presents the meanings attached to this phrase by other authors. The second part presents the Author’s answer to the question concerning science, i.e. the question with regard to distinctive features of science in the world of human activities in general, and cognitive activities in particular. The third part attempts to present the designative and denotative function of the phrase „applied linguistics”. Moreover, this part of the article shows the Author’s view on linguistics in general, especially on its main subject and on its cognitive tasks.

Słowa kluczowe: lingwistyka, lingwistyka czysta, lingwistyka stosowana, metalingwistyka, nauka, metanauka, diagnoza, anagnoza, prognoza,